Rok III. Styczeń — Luty 1929. Nr. 1.

GAZETA ZWIĄZKOWA

PISMO ZWIĄZKU ORGANISTÓW ARCHIDIECEZJI KRAKOWSKIEJ I KASY SAMOPOMOCY ORGANISTÓW.

Prenumerata wynosi: Rocznie 3 zł., półrocznie 1·50 zł. Członkowie Związku i Kasy Samopomocy otrzymują pismo bezpłatnie.

„GAZETA ZWIĄZKOWA" wychodzi co dwa miesiące.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Andrzeja Potockiego 11.

Z Nowym Rokiem.

Wchodzimy w Nowy Rok życia organizacyjnego naszego Związku. Starym zwyczajem ludzie zwykli składać sobie życzenia, a również przy zmianie roku w życiu organizacyjnem pisze się i mówi na temat zadań Związku. Niestety! Organiści w Polsce mieliby wiele do powiedzenia, mogliby aż do znudzenia powtarzać stare, a nigdy niezałatwione bolączki — ale oto już ciśnie się pod pióro wątpliwość: czy to zda się na co pisać i żalić się? Tyle lat i po tylekroć powtarza się tą samą śpiewkę o bolączkach organistowskich, ale to jakoś nikogo nie porusza.

Mimo wszystko jedno możemy napisać i, pragnęlibyśmy, by życzenie nasze zostało spełnione: Koledzy związkowcy, nie wolno nam organistom stać zdała od organizacji. Musimy się koniecznie łączyć i zrzeszać, pamiętając, iż dzisiaj jedynie w organizacji siła, z którą się liczą. Sprawy naszego Związku, jego rozwój pomyślny, winny nam być drogie. Przeto budźmy ciągle poczucie łączności, zmysł organizacyjny i w ten sposób wytwarzajmy nowoczesną siłę, to jest organizację, z którą przecież będą musiały się liczyć czynniki kierujące.

Ważną rzeczą jest również rozbudzenie samopoczucia własnej wartości. Ciągłe kształcenie się i doskonalenie w naszym zawodzie. Musimy bowiem zdążać wytrwale do podniesienia zawodu organistowskiego, na którym dziś każdy, kto chce, czy nie chce, ujeżdża.

Rzeczą nie obojętną jest stwarzanie koniecznych środków samopomocy, czem tak żywo zajmuje się nasza „Kasa Samopomocy" przy Związku, gromadząc troskliwie fundusze. Związek Krakowskich Organistów nie stanowi wielkiej gromady, bo dochodzi zaledwo do 200 członków, a jednak już w tej liczbie organizacja może dużo zdziałać. Rzuciliśmy wprawdzie apel, by tworzyć na większą skalę zrzeszenie organistów w obrębie Metropolji, a więc w pięciu djecezjach, ale myśl nasza nie znalazła życzliwego poparcia. A gazetka, wychodząca w Częstochowie, „Kierownik Chórów", zgóry orzekła, że ta rzecz nie da się zrobić. Będziemy pracować dalej w naszym Związku krakowskim i starać się w Nowym Roku dorzucić nową cegiełkę do rozbudowy naszej organizacji.

———oOo———

W 25-tą rocznicę „Motu proprio" Piusa X.

(Słowo wstępne na uroczystym wieczorze, urządzonym przez Koło Krakowskie organistów).

Koło Krakowskie Związku organistów przygotowało ku uczczeniu 25 rocznicy wydania „Motu proprio" Papieża Piusa X. w sprawie muzyki kościelnej dzisiejszy wieczór, a na mnie, jako z ramienia Kurji Metropolitalnej Patrona Związku, przypadł obowiązek wygłoszenia słowa wstępnego. Rozumiemy i odczuwamy wszyscy, że potrzeba odrodzenia pieśni i muzyki kościelnej, że nie jest dobrze, jeżeli między muzyką a religją niema ścisłej łączności. I zawsze tak było. Ubóstwo i zaniedbanie na terenie muzyki kościelnej szło w parze z ubóstwem i obojętnością na polu religijnem. Gdy zaś przejawiała się tęsknota za podniesieniem muzyki kościelnej, to również w parze szła tęsknota za odrodzeniem religijnem. Religja bowiem i muzyka w swej najgłębszej treści i istocie są spokrewnione, złączone ściśle na zły i szczęśliwy los. To też czasy odrodzenia religijnego, kiedy lud przeżywał okres prawdziwej religijności, były dla muzyki kościelnej najpomyślniejsze. Ubóstwo pod względem muzyki i zwyrodnienie tej sztuki, to zawsze był znak religijnego upadku i zobojętnienia. Prawdą jest, iż łączność ściśła religji z muzyką nakładała twarde więzy, krępowała mistrza, ale zarazem dawała mu mocne wewnętrzne oparcie i siłę.

Podobnie, jak wiedza w ostatnich stuleciach, również i muzyka poszła po linji nieskrępowanego rozwoju i przyznać musimy, że pod względem techniki rozwój był bardzo wysoki. Mógł wzbudzić podziw. Ale wewnętrznie sztuka muzyczna zubożała, stała się zimną. Mogła imponować głowie, ale sercu była obca. Dzisiaj czują to dobrze sami twórcy nowoczesnej muzyki i akcentują religijne tematy, religijne słowa, ale drogi jeszcze nie znaleźli. To też dzisiaj często słyszeć się daje na salach koncertowych muzyka niby religijna, ale właściwie na nazwę tę nie zasługuje, a wszystkie te nowe msze, hymny niby religijne, psalmy, wogóle cały obfity towar nowoczesny, którym przemysł koncertowy tak się zachwala i pełno go na półkach księgarskich, z ich egzaltacją, krzykiem nie są niczem więcej, jak tylko dowodem, że chce się czegoś religijnego, szuka się tematów religijnych, ale brak tam fundamentu, na którym coś wielkiego można zbudować, brak przedewszystkiem szczerej, pokornej a silnej religijności, której przymiot nie podniecenie sztuczne, egzaltacja, ale spokój, pełen powagi i mocy, prostota i wszystko obejmująca miłość.

Chodziłoby o nawiązanie dawniej tak ścisłych nici i związków między religją a muzyką, które czas tak zwanego nowoczesnego oświecenia i materjalizmu, jak i walki klasowej rozerwał i nie ma już tego związku bezpośredniego, o którym wiemy, iż istniał jeszcze w Starym Testamencie, a o którym pamięć przekazali starzy Ojcowie Kościoła, średniowieczni mistrze muzyki i śpiewu kościelnego.

W stuleciu XIX z inicjatywy i pod opieką t. zw. ruchu Cecyljańskiego próbowano trafić do dawnych tradycyj i nawiązać nić przerwaną. Jednak nie było wszystko tak, jak chciałby widzieć Kościół katolicki. I w pieśni kościel-

nej i w grze na organach, w śpiewie chóralnym, cały ten ruch wykazywał wielkie braki. Oczywiście z tem szło wielkie zaniedbanie śpiewu kościelnego w parafjach, zupełne wyeliminowanie i zaniedbanie chorału gregorjańskiego. Brakło bowiem muzyce kościelnej przepojenia życiem religijnem.

Istotą muzyki kościelnej przecież, jako sztuki, jest nic co innego, jak służba Boża. Tak też pojęta, rozwijała się pieśń, muzyka kościelna w życiu Kościoła, aż doszła do doskonałości w chorale gregorjańskim, i do najwyższego rozkwitu we mszach wielkiego Palestriny w XVI w., by wreszcie w mszach Bacha i Beethovena znaleźć wprawdzie dalszy rozwój, już nie liturgiczny ściśle, ale jeszcze religijnie mistrzowski.

Potem przyszedł upadek, muzyka zerwała z myślą służby kultowi religijnemu. A gdy jedynie myśl Boża może dać treść pełną, to też gdy nowa sztuka w miejsce służby Bogu i myśli Bożej wysunęła ubóstwienie siebie samej i mistrza, pycha sprowadziła upadek.

Powiedział raz Chrystus Pan zdanie pełne treści: „Czy zbiera kto z cierni figi?“ — nie — to niemożliwe — jakże miało przyjść odrodzenie wielkiej muzyki religijnej, gdy czasy pod względem religijnym były tak małe, ludzie zobojętniali. Sztuka wszelka, to kwiat rozkwitający na gruncie idei żywej. Ogień, namalowany przez mistrza, może zachwycać, ale nie płonie. Chrześcijaństwo, tylko ustami wyrażane, nie oddziaływa, nie tworzy. Wszelka sztuka religijna była zawsze owocem wielkiego religijnego uniesienia. Tak było w okresie franciszkańskim. Ognia trzeba w duszach, ognia miłości Boga i bliźniego, żywego chrześcijaństwa, tak w dniach powszednich, jak i świątecznych, gdzie każda myśl, słowo i czyn jest tchnieniem religijnego uczucia przepojone. Wtedy tylko może się zrodzić nowy Palestrina i owe wspaniałe dzieła, jak: „Assumpta est“, czy Marcelli: „Ecce ego Johannes“. Kiedy ten dzień nadejdzie?

Rozumiał dobrze potrzebę odrodzenia muzyki i śpiewu kościelnego Papież Pius X., który wypowiedział jednego razu te piękne słowa: „pragnę, by lud mój modlił się wobec piękna“. A muzyka kościelna stanowi część liturgji kościelnej, winna przeto posiadać cechę świętości, doskonałość i powszechność formy. Wiedział dobrze papież Pius X., iż nie zrodzi się coś wielkiego na polu muzyki kościelnej, gdy braknie odrodzenia na polu religijnem. Stąd jego hasło: „odrodzić wszystko“, całą społeczność chrześcijańską w Chrystusie.

I oto przed laty 25 przychodzi ratunek, ukazuje się orędzie papieskie, słynne „Motu proprio“ z dnia 22 listopada 1903 r. w sprawie „musica sacra“, w sprawie śpiewu i muzyki kościelnej. Rozlega się głos Ojca św., Namiestnika Chrystusowego, który wzywa do powrotu do starych źródeł, do starych tradycyj, wskazuje na chorał gregorjański. I jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej tworzy się nowy ruch w kościele na polu odrodzenia muzyki kościelnej, powstaje obfita literatura, chóry; muzycy pracują, szperają, szukają starych źródeł. Czekamy znowu na nowych wielkich mistrzów muzyki kościelnej, i wierzymy, iż przyjdą, ale pod warunkiem, gdy cały lud katolicki w myśl hasła Piusowego przejdzie odrodzenie w duchu Chrystusowym.

Na teraz, zanim nowi mistrze w rodzaju wielkiego Palestriny ukażą się światu chrześcijańskiemu, należy stare rzeczy przejrzeć, przyswajać i w ten sposób dojrzewać i torować drogę ku nowym czasom. Należy odkrywać piękność dawnych tonów kościelnych, wspaniałość gregorjańskiego chorału, polifonji. Dopiero teraz po „Motu proprio“ Piusa X. wielu mistrzów-muzyków, jakby przejrzało i dowiedzieli się, jak Kościół jest bogaty w skarby muzyki, o czem zapomniano.

Trzeba pracować nad ożywieniem muzyki kościelnej w duchu Kościoła. Zarząd Związku Organistów i Koło Krakowskie dzisiejszym wieczorem czci 25-tą rocznicę wydania „Motu proprio“ Piusa X. Niestety stwierdzić należy ze smutkiem, iż u nas na tem polu wielkiego ruchu nie widać. Niema chórów kościelnym po parafjach, żalą się Księża proboszczowie, że niema pieniędzy na koszta połączone z prowadzeniem muzyki na sposób przepisany w „Motu proprio“. Dobrej woli potrzeba. Jeżeli znalazły się duże pieniądze na wykupienie kościoła św. Agnieszki w Krakowie, jak można mówić, iż nie znajdą się pieniądze na wydobycie na wierzch zasypanego bezcennego skarbu, starego chorału gregorjańskiego, mszy starych mistrzów, pieśni i muzyki kościelnej.

Wiele wśród nas jeszcze obojętności. Mało zrozumienia, mało ruchliwości. Potrzeba aktywności. Od młodych powinno wyjść odrodzenie, wy pracujcie, wy kształcie się na polu muzyki kościelnej, by gotować przyszłość, nowy okres blasku i odrodzenia muzyki w duchu Piusa X.

———oOo———

Z notatek organisty.

„Pismo Organistowskie“, wychodzące w Warszawie, pomieściło w numerze za listopad artykuł, który przedrukujemy w „Gazecie“:

Gdy organiści mówią i piszą o potrzebie wykształcenia zawodowego, o technice gry na organach, o pięknie i powadze muzyki kościelnej, o mistycyzmie chorału gregorjańskiego i o innych podobnych rzeczach — wszystko jest w porządku; władza duchowna jest z tego zadowolona, bo te rzeczy uznaje (chociażby tylko teoretycznie), społeczeństwo z szacunkiem słucha tego (chociażby nic na tem się nie rozumiało). Bo przecież taka gadanina nikomu nic nie szkodzi, nikogo nie dotyczy, nikomu nie przeszkadza w normalnych zajęciach i przyzwyczajeniach. „Niech sobie organiści filozofują i estetyzują — dobrze to świadczy o ich dążeniach i ideałach“.

Gorzej jest, gdy organiści ośmielą się krytykować — nawet opierając się na przepisach Kościoła — obecny stan muzyki kościelnej w Polsce; gdy od czasu do czasu zechcą zwrócić uwagę, że tam i ówdzie przepisy Kościoła w sprawach muzyki nie są wykonywane, że tam i ówdzie w kościele należałoby bardziej zaopiekować się muzyką i śpiewem, że są te rzeczy traktowane trochę po macoszemu, że bywają wypadki, iż ksiądz przeszkadza organiście sumiennie wykonywać obowiązki (każe mu skracać niektóre części Mszy śpiewanej, pozwala pomimo sprzeciwu organisty „popisywać“ się na chórze solistom, śpiewakom i instrumentalistom, że nie wszędzie i nie zawsze chóry kościelne znajdują należytą pomoc i poparcie, że nie wszyscy Księża Proboszczowie ułatwiają organistom swoim dokształcanie się na odpowiednio organizowanych kursach. Krytyka taka, bez względu na swą rzeczowość — spotyka się w najlepszym wypadku z obojętnem milczeniem, najczęściej jednak przyjęta jest z niezadowoleniem. „Nie rzeczą organisty — krytykować to, co się dzieje w Kościele. Co ten nieuk może nam powiedzieć o pięknie i powadze liturgji?! Mają oni tam jakąś ustawę swoją „Motu proprio“, ale ona w naszych warunkach nie nadaje się do wykonania. Są rzeczy w Kościele ważniejsze, niż muzyka — by nią zaprzątać

umysły i zastanawiać się, jaką ona ma być. Przed kilkunastu laty nikt o tych rzeczach nie mówił, nabożeństwa odprawiały się tak, jak i dziś, był spokój i ład, a obecnie namnożyło się organistów t. zw „wykształconych", którzy myślą o jakichś reformach muzyki kościelnej, wprowadzają do Kościoła takie rzeczy, jak chorał gregorjański, który stanowczo zniechęca ludzi do nabożeństw. Nie warto kształcić organisty, bo już teraz jest uparty i zarozumiały, a nauka przewróci mu do reszty w głowie.

A już zupełnie źle, gdy organiści ośmielą się zwrócić uwagę władz duchownych i społeczeństwa na ciężkie swoje warunki materjalne i gdy zaczynają prosić o polepszenie swego bytu i uregulowanie wielu kwestyj, domagających się ustalenia. Niedobrze jest i wielu jednostkom bardzo się to niepodoba, gdy organiści pretendują do lepszych parupokojowych mieszkań, gdy chcą, by ich trochę odmienniej traktowano, niż najzwyklejszych parobków i gdy chcą swoje życie urządzić jak przystało na człowieka kulturalnego.

„Toż to bolszewizm kompletny i demoralizacja szerzy się wśród organistów! Chcieliby mieć jakieś regulaminy i całkowicie uniezależnić się od Księży Proboszczów. A zło wypływa z organizacji i zrzeszeń organistowskich, które w pracy swojej mają na celu jedynie zyski materjalne".

Z tego wszystkiego wynika, że najlepiej i najspokojniej będzie, gdy organista całkowicie zadowolni się tem, co jest tak z punktu artystycznego, jak i z punktu widzenia materjalnego, gdy przestanie domagać się polepszenia warunków pracy i płacy.

Dziś w Polsce takich organistów jest coraz mniej. Zrozumiałe to jest i słuszne. **sław ski.**

———oOo———

Z życia organistów

Koła Krakowskiego.

Koło Krakowskie Organistów przy współudziale Zarządu Głównego Związku Organistów zdobyło się na urządzenie uroczystego wieczoru ku uczczeniu 25-tej rocznicy ogłoszenia „Motu proprio" w sprawie muzyki kościelnej przez Papieża Piusa X. Wieczór odbył się w sali Domu Związkowego przy ul. Potockiego 11 w niedzielę, dnia 16 grudnia, przy szczelnie wypełnionej sali. W wieczorze wzięli udział: Ks. prof. Orzech z Tarnowa, redaktor „Hosanny", Ks. prof. Wargowski, p. prezes Jamka i inni. Słowo wstępne wypowiedział Ks. Ludwik Kasprzyk, patron Związku, gruntowny odczyt na temat rocznicy wygłosił Ks. Dr Hieronim Feicht. Chór kościelny parafji św. Florjana pod kierunkiem dyr. Przystała, wiceprezesa Związku, wykonał szereg utworów Palestriny, Gorczyckiego, Martiniego. Dochód przeznaczony został na cele Kasy Samopomocy Związku Organistów.

———oOo———

Z dekanatu Suskiego.

Pod przewodnictwem kol. delegata Jana Miklaszewskiego zebrali się na doroczny Zjazd dekanalny organiści z dekanatu suskiego w Zembrzycach dnia 5 listopada 1928. Obecni byli: Jan Miklaszewski, Feliks Jurecki, Jan Machnik, Jan Żyrański, Stanisław Medoń, Stefan Skalski. Po długich naradach, na których omawiano szereg spraw i bolączek organistowskich, zebrani uchwalili prośbę do Zarządu Związku, by czynił usilne starania o ogłoszenie i wprowadzenie w życie nowego regulaminu dla organistów. Zebrani zwrócili uwagę na przykre materjalne położenie organistów w Niepodległej Rzeczypospolitej, co wychodzi na wielką szkodę dla rozwoju i pielęgnowania muzyki kościelnej. Zjazd podjął również uchwałę, by każdy organista, pracujący na parafji, należał do Związku Organistów, a zarazem prośbę do P. T. Duchowieństwa, by udzieliło poparcia zawodowemu zrzeszeniu organistów. Omawiano również wyczerpująco sprawę ubezpieczeń socjalnych, a mianowicie w Kasie chorych i w Zakładzie pensyjnym dla funkcjonarjuszy. Dodajemy, iż niezmordowany kol. nasz Jan Miklaszewski z Zembrzyc serdecznie zagaił i powitał Kolegów, zachęcając do jedności, łączności i pilnego płacenia składki związkowej. Również piękne przemówienie wygłosił na Zjeździe kol. Feliks Jurecki z Mucharza.

———oOo———

Komunikaty Zarządu Związku.

PROŚBA DO P. T. KOLEGÓW ORGANISTÓW. Zarząd Związku podejmuje przeprowadzenie organizacji chórów kościelnych w parafjach. W tym celu przesłaliśmy na ręce Kolegów kwestjonarjusz i prosimy o podanie do biura Związku, czy istnieje w parafji chór kościelny i pod jaką nazwą. Tam, gdzie jeszcze chór kościelny nie został zorganizowany, prosimy przystąpić do utworzenia chóru na podstawie statutu, podanego w „Gazecie Związkowej" i zawiadomienie nas o powstaniu chóru. W najbliższym czasie będzie zwołany Zjazd delegatów chórów kościelnych, celem zawiązania Związku chórów kościelnych na całą diecezję.

SZANOWNYM KOLEGOM przypominamy, by rychło wpłacali składkę związkową na rok 1929. Składka członkowska wynosi 12 zł. rocznie. Można wpłacać przez P. K. O. albo odrazu za cały rok, półrocznie lub kwartalnie. Prosimy nie zalegać, ale wnet składkę przesłać. Załączamy blankiety nadawcze P. K. O.

———oOo———

Komunikaty „Kasy Samopomocy"

ZARZĄD „KASY SAMOPOMOCY" organistów zwraca się do Członków Kasy z uprzejmem zaproszeniem o dopilnowanie regularnego wpłacania składki, która wynosi 1 zł. miesięcznie. Zwracamy uwagę, iż zaleganie z płaceniem składki przez 6 miesięcy, naraża Członka na utratę praw członkowskich, wobec czego należy przestrzegać punktualnego uiszczania składki. Wszystkim członkom Kasy Samopomocy z okazji Nowego Roku przesyłamy dobre życzenia noworoczne.

Redakcja „Gazety Związkowej"

jak również

Zarząd Związku Organistów

przesyła wszystkim Członkom Związku, Szanownym Kolegom, Przyjaciołom naszej Organizacji i Czytelnikom „Gazety Związkowej" serdeczne życzenia pomyślności i błogosławieństwa Bożego w Nowym Roku.

Również **Przewielebnemu Duchowieństwu** składamy najlepsze życzenia w Nowym Roku — życzymy błogosławieństwa Bożego w pracy duszpasterskiej.

Kronika.

PARCELACJA GRUNTÓW PARAFJALNYCH W DIEC. GRECKO-KATOLICKICH. W diecezjach grecko-katolickich, a mianowicie: Lwowskiej, Przemyskiej i Stanisławowskiej przeprowadza się parcelację gruntów parafjalnych. Jak wiadomo Konkordat przewiduje wykupienie ziemi kościelnej przez państwo na parcelację. Biskupi grecko-katoliccy zarządzili, by sami proboszczowie przeprowadzili parcelację, na co pozwala Konkordat. Interesującą rzeczą jest, iż w każdej parafji na polecenie biskupa Chomyszyna w Stanisławowie ma być pozostawione dla cerkiewnego diaka (organisty) 5 morgów gruntu. Dla pałamara (kościelny) 2 morgi, dla reszty służby kościelnej 7 morgów.

„MISSA PRO PACE“ na chór mieszany z tow. organów, kompozycji prof. Feliksa Nowowiejskiego, ma się ukazać w najbliższym czasie nakładem jednej z firm zagranicznych.

25-TĄ ROCZNICĘ „MOTU PROPRIO“ PIUSA X. uczczono uroczystemi obchodami w wielu miejscowościach Polski. W Poznaniu odbył się Zjazd delegatów Związku chórów kościelnych, połączony z uroczystym obchodem ku czci Papieża Piusa X. W Bydgoszczy Zarząd Okręgowy chórów kościelnych urządził w dniu 2 grudnia koncert religijny.

SZKOŁĘ MUZYCZNO-LITURGICZNĄ w Regensburgu ukończyło w roku ubiegłym 20 absolwentów.

ZWIĄZEK CHÓRÓW KOŚCIELNYCH DIEC. ŚLĄSKIEJ w Katowicach został zawiązany w dniu 14 października 1928. Prezesem został ks. wikarjusz gen. Kasperlik.

W GNIEŹNIE został otwarty Instytut Muzyczny.

W KLASZTORZE OO. MISJONARZY w Krakowie pielęgnuje się z wielką troskliwością muzykę kościelną i liturgiczną. Przy klasztorze istnieje rodzaj szkoły muzycznej.

———oOo———

Bibljoteka Muzyczna.

Ukazała się w handlu księgarskim **„Bibljoteka Muzyczna“** pod redakcją Mateusza Glińskiego. Wydawnictwo to, poświęcone muzyce polskiej i obcej, przynosi w szeregu tomików, stanowiący każdy zamkniętą całość, krótkie i treściwe monografje znakomitych muzyków, dzieje poszczególnych rodzajów twórczości muzycznej i t. p., ilustrowane pięknemi reprodukcjami. Dobór fachowych sił, łatwa i pociągająca forma wykładu, utrzymanego na poziomie naukowym i rzucającego w całym szeregu wypadków nowe światło na poruszane zagadnienia, estetyczna szata zewnętrzna i staranne wydanie, oraz przystępna cena — zalecają tomiki „Bibljoteki Muzycznej“, jako pierwszorzędną lekturę i ozdobę bibljotek domowych. Na początek wyszły: Stanisława Niewiadomskiego: „Stanisław Moniuszko“, Felicjana Szopskiego: „Władysław Żeleński“, Adama Wieniawskiego: „Ludomir Różycki“, André Coeuroy: „Dzieje muzyki francuskiej“. Karola Stromengera: „Franciszek Szubert“ i Dr Henryka Opieńskiego: „Ignacy Jan Paderewski“. (Nakł. Gebethnera i Wolffa. Cena tomu w oprawie z 17 ilustracjami — zł. 5.50).

———oOo———

Nowe wydawnictwa.

Dom Prosper Gueranger: „ROK LITURGICZNY“. Tom I. Advent. Tom II. Okres Bożego Narodzenia (cz. I.) w przekładzie polskim wydali ks. Dr Świetlicki i ks. H. Nowacki (Sandomierz 1927/8).

W połowie XIX wieku na Zachodzie rozpoczął się wielki ruch liturgiczny. Powstała obfita literatura, wyjaśniająca treść i znaczenie liturgji. Żadne jednak dzieło nie zdobyło tej powszechnej popularności i uznania, jak 15-tomowe dzieło opata Benedyktynów w Solesmes, Guerangera, p. n. „Rok liturgiczny“. Obiegło ono cały świat, tłomaczono go na kilka języków. Nareszcie ukazały się pierwsze dwa tomy i w polskim przekładzie. Jest to nabytek dla polskiej ubogiej literatury liturgicznej nadzwyczaj cenny. Wszyscy, komu odrodzenie i pogłębienie życia liturgicznego w Polsce leży na sercu, przyjmą to dzieło z entuzjazmem i wielką radością. Dla organisty dzieło to powinno stać się codzienną lekturą.

———oOo———

Pisma poświęcone muzyce i śpiewowi.

„Muzyka kościelna“, nr. za październik 1928, pomieszcza: Ks. Dr Gieburowski: Kongres muzyczno-kościelny w Kolonji; Ks. Dr Feicht: Znamienne wydawnictwo; Ks. Faustman: Chór parafjalny a rządca kościoła. Wiadomości bieżące. Dział Związku Chórów kościelnych.

„Pismo Organistowskie“ (Warszawa), w nrze za listopad 1928 r. zawiera: Muzyka kościelna a upodobania muzyczne szerokich mas; Dlaczego chorał zwycięży; Mieczysław Surzyński; Na marginesie sprawy organistów; Kronika.

„Kierownik Chórów“ (Częstochowa), w nrze za grudzień 1928 pomieszcza: Muzyka starokościelna. Ze Zjazdu organistów. Rozmaitości.

„Śpiewak“ (mies. literacko-muzyczny Kół śpiewaczych na Śląsku) w nrze za listopad 1928 zawiera: Franciszek Szubert. Regulaminy ramowe, obejmujące całokształt pracy w chórach śpiewaczych. Wszechsłowiański Zjazd śpiewaczy. Kronika muzyczna. Kronika chóralna.

„Myśl muzyczna“ (dodatek muzykologiczny do mies. „Śpiewak“), nr. za listopad 1928 pomieszcza: Dr Marja Stefańska: O nieznanych „Lamentacjach Polskich“ z końca XV w.; prof. Chybiński: Do kwestji wpływów włoskich w muzyce polskiej XVI w.; Stoiński: Najdawniejsze znaki muzyczne i ich pochodzenie. Kronika muzyczna.

„Echo Muzyczne“ (mies. poświęcony muzyce kościelnej i świeckiej — Chicago), nr. za listopad 1928 zawiera: Królestwo Chrystusa. O technice pedałowej. O wykształcenie zawodowe organisty. Pastorałki ludowe. Stanisław Moniuszko: Życiorys.

———oOo———

Pokwitowanie nadesłanych wkładek.

W dalszym ciągu wpłacili wkładki do Związku na rok 1928: Cichoń F. z Czernichowa 12 zł; Guzowski W. z Brzezia 6 zł; Cyrwus J. z Krakowa 6 zł; Moskal J. z Sułkowic 6 zł; Bigajski W. z Chrzanowa 6 zł; Stańczyk L. z Andrychowa 6 zł; Starczyński S. z Jaworzna 8 zł; Klejdysz K. z Nowej Góry 6 zł; Boczar B. z Mogilan 6 zł; F. Przystał z Krakowa 6 zł; Woźny J. z Jordanowa 3 zł. Kolano J. z Grabia 3 zł; Kanik J. z Wilkowic 3 zł; Zyrański J. z Lachowic 4 zł; Firlejczyk M. z Radziechowy 6 zł.

———oOo———

NA FUNDUSZ PRASOWY: N. N. 1 zł.
NA „KASĘ SAMOPOMOCY“: Ks. L. 1 zł.

Ogłoszenie.

POSADA ORGANISTY (8.500 dusz) — do zamiany. Zgłoszenia nadsyłać do Redakcji „Gazety Związkowej“.

Wydawca za Związek organistów: **Jakób Jamka.** Redaktor odpowiedzialny: **Franciszek Przystał.**
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.